

ALEKSANDRA WOJTASZEK

*mowa wygłoszona podczas uroczystości wręczenia Nagrody Literackiej Miasta Gdańska
Europejski Poeta Wolności (19.04.2024)*

Proszę Państwa, będę mówić krótko, ponieważ zarówno po tej wspaniałej laudacji, jak i niezwykle mocnej mowie Moniki nadmiar słów wydaje się zbyteczny. Chciałabym przede wszystkim podziękować jej, za to co pisze i co dzisiaj powiedziała – niewiele jest tak szczęśliwych chwil w dość mimo wszystko samotnicznym życiu tłumaczki i tłumacza jak wtedy, kiedy odnajduje swoją poetkę czy pisarza, kiedy te dwa światy okazują się w mgnieniu oka kompatybilne. Niezwykła jest wtedy radość czerpana z możliwości przemówienia jednocześnie cudzymi, ale przecież i swoimi słowami.

Wszystko, o czym mówi Monika, niezwykle głęboko dotyka mnie także osobiście. Tłumacząc jej poezję i jej mowę myślałam o tym, że nie stać nas już na luksus niezaangażowania, nie stać nas na literaturę, która zamyka się w wieży z kości słoniowej i rozmawia jedynie ze sobą, nie stać nas na zamykanie oczu na Gazę, granicę polsko-białoruską i chorwacko-bośniacką, na Indie, gdzie kobietom wycina się macice, aby pracowały efektywniej na plantacjach należących do coca-coli, tak jak osiemdziesiąt jeden lat temu zamknęliśmy oczy na powstanie w getcie warszawskim. Ale myślałam także o nadziei, o zmianie, która w nas zachodzi, kiedy słowa Europa, wolność i poezja przestają oznaczać naszą osobistą wolność, nasze dążenia do Europy, poezję opowiadającą o nas samych, a stają się przede wszystkim opowieścią o innym, krzykiem o jego wolność, jego prawo do bezpieczeństwa. A w tych chwilach zwątpienia, kiedy wszystko to wydaje się niewystarczające, przypomina mi się wiersz Bertolta Brechta: „Lecz niska trawa zapomina o burzy / Rano / Podnosi się znowu”.